

Błyskawiczny wywiad w CZPW

- Akord
- Współzawodnictwo
- Wielowarsztatowość
- Szkolenie

Co miesiąc z fabryk napływa do Wydziału Zatrudnienia Centralnego Zarządu Przemysłu Welnianego sprawozdania zawierające długie kolumny cyfr. Co one mówią?

W ostatnim okresie przeciętne zakordowanie prac w przemyśle welnianym wyniosło 74 proc. znaczy to, że 74 proc. pracowników ma realne możliwości zwiększenia swych zarobków przez zwiększenie wydajności pracy.

Zbadajmy sytuację zakordowania prac w dwóch zakładach.

W ZPW im. Waryńskiego w Łodzi sprawa ta jest dość dobrze postawiona. Ogółem 78 proc. pracowników ma pracę zakordowaną. W tym przedziałnie — 92 proc., tkalnia — 100 proc., wykończalnica — 91,8 proc., farbniarnia — 98 proc. Słabiej przedstawia się zakordowanie prac w oddziałach przygotowawczych: w ślusarni, stolarni, w ekipach budowlano-reмонтowych, spawaczy, przeglądaczy i innych.

Zakłady prowadzą jednak próby zakordowania również i tych prac, by dać pracownikom tych oddziałów realne możliwości powiększenia zarobków.

W ZPW im. J. Dąbrowskiego w Oszkowie. Ogółem 71,5 proc. ma zakordowaną pracę. Zakordowanie prac na przedziałnie, tkalni, wykończalni i farbniarni jest procentowo nawet wyższe niż w ZPW im. L. Waryńskiego. Tym niemniej Zakłady Oszkowskie wloką się w opowie, ponieważ prawie zupełnie zaniedbano akordowanie prac w oddziałach przygotowawczych.

wawczych Dotychczas np. nie zakordowano prac w transporcie. A nie należy to do rzeczy najtrudniejszych tym bardziej, że po przykłady można sięgnąć do innych zakładów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 12 (2640)

Łódź, środa 14 stycznia 1953 r.

Większa wydajność to korzyść dla pracownika i dla państwa

Załogi robotnicze wzmagają wysiłki

dla realizacji i przekraczania zadań produkcyjnych

WARSZAWA. — W pierwszej dekadzie stycznia szereg przodujących zakładów przemysłowych przekroczyło swe planowe zadania produkcyjne. Są to te zakłady, w których załogi od pierwszych dni roku przystąpiły z pełnym zapętem do pracy, wykorzystując w należyty sposób urządzenia produkcyjne, oszczędnie gospodarując surowcem i rozwijając współzawodnictwo. Poważnym bodźcem do wzrostu wydajności jest uchwała rządu z dnia 3.1. br. Robotnicy wobec uregulowanej sytuacji rynkowej tym bardziej starają się podnieść swe zarobki przechodząc na akordowy system płac i stosując coraz szerzej wysoce wydajne metody pracy — z korzyścią zarówno dla siebie, jak i dla całego narodu.

Z Łodzi i woj. łódzkiego nadchodzą dalsze wiadomości o przodujących zakładach, które po uchwale Rady Ministrów z 3 stycznia br. wzmożyły wysiłki nad dalszym podniesieniem wydajności pracy.

I tak np. w przemyśle welnianym załoga ZPW im. Ossowskiego wykonała swe zadania za I dekadę bm. w 139,6 proc., załoga Tomaszowskich Zakł. Przem. Weln., która jeszcze w grudniu ub. r. walczyła z poważnymi trudnościami, w wyniku poważnej mobilizacji dokonanej w okresie zapoznawania się z uchwala rządu, przekroczyła swe planowane na I dekadę zadania w przedziałnie o 14,1 proc., w tkalni zaś o 5,8 proc. Również robotnicy ZPW im. Gwardii Ludowej, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Reymonta i Łódzkich ZPW przekroczyli swe zadania za I dekadę o 3,4 do 8,3 proc.

W wielu zakładach robotnicy przystępują do zobowiązaniego współzawodnictwa pracy, podkreślając, iż przez zwiększenie produkcji pragną wyrazić swe zaufanie dla władzy ludowej i równocześnie po lepszyc swój byt.

KRAKÓW. Z zapętem przystąpiły załogi młodzieżowe woj. krakowskiego do realizacji nowych zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Od pierwszych dni nowego roku brygady młodzieżowe zakładów przemysłowych rozpoczęły uporczywą walkę o wysoką wydajność i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Ze wzmożoną energią od pierwszych dni Nowego Roku pracuje brygada ślusarza młodzieżowego przodownika pracy Zdzisława Zabiegaja. Dzięki wzorowo zorganizowanej pracy i ściślemu przestrzeganiu rytmiczności produkcji, zespół ten średnim wykonaniem swych norm produkcyjnych w 220 proc. wysunął się na czoło brygad ślusarskich.

KATOWICE. Załoga zakładów „Zgoda”, która już na 7 dni przed końcem ubiegłego roku wykonała 103,9 proc. planu wartościowego i 110,4 proc. tonażowego planu rocznego, z

niemniejszą energią wystartowała w czwartym roku sześciolatki do nowych zadań. Załogi wszystkich oddziałów produkcyjnych, realizując bieżące plany styczniowe, równocześnie wykonują wstępne roboty na miesiąc następny, zapewniając sobie ciągłość realizacji zadań miesięcznych.

LUBLIN. Załogi lubelskich zakładów pracy postanawiają podnieść wydajność, by w ten sposób przyczynić się do zwiększenia produkcji przemysłowej kraju i jednocześnie zwiększyć swe zarobki.

Robotnicy fabryki maszyn rolniczych z działu montażu zobowiązali się wykonywać przeciętnie 260 proc. normy, przy montażu młocarni, a 245 proc. przy montażu kieratów.

Francuska Temida i zbrodniarze wojenni

PARYŻ. — Dziennik „Monde” zamieszcza oficjalne dane władz sądowych, dotyczące ukarania w Francji zbrodniarzy wojennych. Według tych danych, w okresie od 1944 roku do 1952 roku wytoczono we Francji 1.875 spraw przeciwko zbrodniarzom wojennym, z których 1.253 umorzono. Na 493 wyroki śmierci wykonano 55.

Nawet w miesiącach zimowych wodniacy odrzańscy nie przerywają żeglugi

WROCŁAW. Po raz pierwszy w historii żeglugi na Odrze wodniacy odrzańscy, zrywają z tradycją trzymiesięcznej przerwy zimowej, kontynuują jazdy również w miesiącach zimowych. Do 1 stycznia, nie zważając na trudności atmosferyczne, wszystkie jednostki pływające kontynuowały żeglugę. Obecnie, mimo, że na wielu statkach załogi przystąpiły do remontów, 20 proc. taboru znajduje się w ruchu na trasie Wrocław — Szczecin — Wrocław.

Przedłużenie okresu nawigacyjnego umożliwiło załodze Państwowej Żeglugi na Odrze wykonanie w 100,8 proc. rocznego planu przewozów w tonach — planu zagrożonego przez niski stan wody w sierpniu i wrześniu ub. roku. Osiągnięcie to ma znaczenie tym większe, że plan 1952 r. był prawie o 50 proc. wyższy od zadań poprzedniego roku.

Praca w trudnych warunkach zimowych wymaga wielkiego poświęcenia wszystkich załóg. Walczą z zimnem i lodem, załogi holowników i barek nie tylko utrzymują tempo pracy zimą, lecz nawet zwiększają je.

Wodniacy odrzańscy kontynuując nawigację nie zrzucają prac wykonywanych normalnie w okresie zimowym. Szkoleniem zawodowym, którego główny ciężar przypada na te miesiące, objęto już 250

Wykrycie terrorystycznej grupy lekarzy w ZSRR

Komunikat agencji TASS

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

Przed pewnym czasem organy bezpieczeństwa państwowego wykryły terrorystyczną grupę lekarzy, którzy stawiali sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

Wśród uczestników tej terrorystycznej grupy znajdowali się: profesor M. S. Wowski, internista; prof. W. N. Winogradow, internista; prof. M. B. Kogan, internista; prof. B. B. Kogan, internista; P. I. Jegorow, internista; prof. A. I. Feldman, otolaryngolog; prof. J. G. Etinger, internista; prof. A. M. Grinsztajn, neuropatolog; G. I. Majorow, internista.

Na podstawie danych dokumentarnych, dochodzeń, opinii rzeczoznawców lekarskich i zeznań aresztowanych ustalono, że zbrodniarze, którzy byli skrytymi wrogami narodu, leczący chorych w sposób szkodliwy i podważali ich zdrowie.

W wyniku śledztwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe stanowisko lekarza i nadużywając zaufania chorych, z premedytacją i w sposób zbrodniczy podważali zdrowie tych ostatnich, świadomie ignorując dane obiektywne badania chorych, stawiali niewłaściwe diagnozy, nie odpowiadające rzeczywistości charakterowi schorzenia, a następnie niewłaściwym leczeniem uśmiercali ich. Zbrodniarze przyznali się do tego, że, wykorzystując chorobę A. A. Zdanowa, niewłaściwie diagnostykowali jego schorzenie, ukrywając istniejący u niego infarkt wśierdza, naznaczili reżim przeciwwskazany temu ciężkiemu schorzeniu i tym samym uśmiercili A. A. Zdanowa. W wyniku śledztwa ustalono, że zbrodniarze skrócili również życie A. S. Szczerbakowa, niewłaściwie zastosowali przy jego leczeniu silnie działające środki lekarskie, ustanowili żubny dla niego reżim i doprowadzili go w ten sposób do śmierci.

Lekarze-zbrodniarze usiłowali przede wszystkim podważyć zdrowie radzieckich

kierowników kadr wojskowych, zlikwidować je i osłabić obronę kraju. Usiłowali oni zlikwidować marszałka A. M. Wasilewskiego, marszałka L. A. Goworowa, marszałka I. S. Koniewa, gen. armii S. M. Sztemenkę, admirała G. I. Lewczenkę i innych, jednakże aresztowanie pokrzyżowało ich zbrodnicze plany i zbrodniarzom nie udało się osiągnąć swego celu.

Ustalono, że wszyscy ci lekarze-mordercy, którzy stali się wyrzutkami rodu ludzkiego, podeptali święty sztandar nauki i splugawili honor uczonych, — byli najemnymi agentami obcego wywiadu. Większość uczestników terrorystycznej grupy (M. S. Wowski, B. B. Kogan, A. I. Feldman, A. M. Grinsztajn, J. G. Etinger i inni) była związana z międzynarodową żydowską organizacją burżuazyjno-nacjonalistyczną „Joint”, utworzoną przez wywiad amerykański z reżimu w celu udzielania pomocy materialnej Żydom w innych krajach. W rzeczywistości jednak organizacja ta uprawia pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego zakrojoną na szeroką skalę dywersyjną działalność szpiegowską, terrorystyczną i inną w szeregu krajów, w tym również w Związku Radzieckim. Aresztowany Wowski oświadczył również w toku śledztwa, że dyrektywę „w sprawie likwidacji kierowniczych kadr ZSRR” otrzymał ze Stanów Zjednoczonych od organizacji „Joint” za pośrednictwem lekarza w Moskwie Szmelowicza i znanego żydowskiego nacjonalisty burżuazyjnego Michoelsa.

Inni uczestnicy terrorystycznej grupy (W. N. Winogradow, M. B. Kogan, P. I. Jegorow) okazali się starymi agentami wywiadu angielskiego. Śledztwo zostanie zakończone w najbliższym czasie.

Dalsze sukcesy wietnamskiej armii ludowej

PEKIN. — Agencja Informacyjna w Pekinie podaje przegląd działań wojennych w Vietnamie w okresie ostatnich dwóch tygodni.

Po rozgromieniu przeszło 6 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich i wyzwoleńiu przez wietnamską armię ludową 80 proc. terytorium północno-zachodniego Vietnamu — stwierdza agencja — pozostałe posterunki nieprzyjacielskie w tym rejonie są całkowicie izolowane. Na wyzwolonych ostatnio terenach Vietnamu północno-zachodniego tworzone są organa władzy ludowej.

Na równinach Vietnamu północnego oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu aktywne operacje i zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się z umocnionych punktów w prowincjach Nam-Din, Na-Nam, Hai-Dong i Kjen-An.

W Vietnamie środkowym i południowym wojska ludowe atakują oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego wzdłuż jego głównych linii komunikacyjnych.

Powszechny strajk kolejarzy we Włoszech

RZYM. — W związku z ogólnokrajowym, 24-godzinnym strajkiem kolejarzy we Włoszech, o północy 13 bm. wstrzymany został w całym kraju ruch kolejowy. W strajku bierze udział około 200 tysięcy pracowników kolei państwowych, domagając się poprawy warunków pracy. Strajk proklamowały: Powszechna Konfederacja Pracy, Socjaldemokratyczna Organizacja Zawodowa UIL, organizacja związkowa NSI, autonomiczne związki zawodowe oraz liczne sekcje katolickiej organizacji związkowej CISL.

Pozdrowienia na płytach dla dzieci koreańskich



Dnia 11 stycznia br. do dzieci koreańskich przebywających w Pańskim Domu Dziecka w Gołotczyźnie przybyli przedstawiciele Polskiego Radia oraz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, aby przekazać im pozdrowienia, nagrane na płytach, od delegacji koreańskiej biorącej udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Na zdjęciu: prezes Polskiego Komitetu Radjofonizacji Kraju, Romuald Gałomski, wręcza dzieciom nagrane na Kongresie płyty z pozdrowieniami od delegatów koreańskich.

Nieludzki terror w Kenii wobec ludności murzyńskiej

LONDYN (PAP). Jak wynika z nadchodzących tu wiadomości, w Kenii nie ustaje terror wobec ludności murzyńskiej. Kolonizatorzy angielscy dokonują masowych aresztowań, osadzają w obozach kon-

centracyjnych tysiące niewinnych ludzi.

W styczniowym numerze piśmie „Illustrated” ukazał się artykuł opisujący jeden z takich obozów w okolicach Thomsonfalls, w którym przebywa 2 tys. Murzynów. Obok artykułu widnieje duże zdjęcie fotograficzne obozu. Jest to pole otoczone wysokim ogrodzeniem z drutów kolczastyh. Za ogrodzeniem siedzą i leżą pod otwartym niebem więźniowie prawie bez jedzenia i wody. Tuż obok znajduje się szubienica dla „nieposłusznych”.

Murzyni w Kenii, ścigani przez policję przy pomocy psów, muszą opuszczać swe wsie i ukrywać się w podziemnych schronieniach zamaskowanych gałęziami. Ostatnio policja wykryła 4 takie schronienia.

Za angielskie bazy zapłaci podatnik belgijski

BRUKSELA. — Prasa belgijska donosi, że między rządem belgijskim, a brytyjskim podpisana została umowa w sprawie budowy angielskiej bazy wojennej na terytorium Belgii. Komentując powyższą umowę, dziennik „Drapeau Rouge” podkreślił, że podatnicy belgijscy będą musieli za płacić za budowę angielskiej bazy wojennej dodatkowo kilkadziesiąt milionów franków.

BRUKSELA. — Według oficjalnych danych, opublikowanych przez prasę belgijską, liczba bezrobotnych w Belgii nieustannie wzrasta. W dniu 3 stycznia rb. zanotowano w Belgii 381 tysięcy bezrobotnych, tj. prawie o 47 tys. więcej, niż w tym samym okresie 1952 roku. Liczba 381 tys. jest rekordowa w okresie powojennym. Szczególnie dotkliwie bezrobocie panuje w przemyśle konfekcyjnym, obuwniczym, spożywczym, tytoniowym i budowlanym.

Nikczemni szpiegzy i mordercy pod nazwą profesorów-lekarzy

Komentarz „Prawdy”

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” zamieścił na pierwszej stronie artykuł redakcyjny pt. „Nikczemni szpiegzy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy”.

Podajemy wyjątki tego artykułu:

— Ogłoszony został dzisiaj komunikat agencji TASS o aresztowaniu grupy lekarzy-szkodników. Ta grupa terrorystyczna, wykryta przed pewnym czasem przez organy bezpieczeństwa państwowego, stawiała sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

W wyniku śledztwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe stanowisko lekarzy i nadużywając zaufania chorujących, z premedytacją i w sposób brońdriozny podważali ich zdrowie, stawiali niewłaściwe diagnozy, a następnie umierali chorujących niewłaściwym leczeniem. Osiągając się wysokim i szlachetnym miarom lekarza-człowieka nauki, ci zwyrodniali i mordercy podeptali święty sztandar nauki. Wroczywszy na drogę potwornych zbrodni spługawili oni honor uczonych.

Ofiarami tej bandy bestii w postaci ludzkiej padli towarzysze A. A. Zdanow i A. Szczerbakow.

Zbrodniarze usiłowali przede wszystkim podważyć zdrowie radzieckich kierowniczych kadr wojskowych, zlikwidować je i przez to osłabić obronę kraju.

Aresztowanie zbrodniarzy przekazywało ich zbrodnicze plany i przeszkodziło im w osiągnięciu ich potwornego celu.

Komuś służyli ci zwyrodniali? Wieksość uczestników grupy terrorystycznej — Wowski, B. Kogan, Feldman, Grinsztajn, Elinger i inni — została przekupiona przez wywiad amerykański. Zwerbowała ich filia wywiadu amerykańskiego — międzynarodowa żydowska organizacja burżuazyjno-nacjonalistyczna „Joint”.

Odeśloni zostali w całej pełni pligawe oblicze tej szpiegowskiej organizacji syjonistycznej, która ukrywała swą nikczemną działalność pod maską dobroczynności.

Opierając się na grupie zdeprawowanych żydowskich nacjonalistów burżuazyjnych, zawodowców szpiegów i terrorystów z „Jointu”, w myśl instrukcji i pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego rozwinęła swą działalność dywersyjną również na terytorium Związku Radzieckiego. Jak zebrała w toku śledztwa aresztowany Wowski, otrzymał on z USA dyrektywę „w sprawie likwidacji kierowniczych kadr ZSRR”. Dyrektywę tę przekazał mu w imieniu organizacji szpiegowsko-terrorystycznej „Joint” lekarz Szmelowicz i znany żydowski nacjonalista burżuazyjny Michaelis. Zdemaskowanie bandy lekarzy-trucicieli jest ciosem dla międzynarodowej żydowskiej organizacji syjonistycznej. Wszyscy mogą obecnie zobaczyć, jak to „dobroczyncy” i „przyjaciele pokoju” ukrywają się pod szyldem „Jointu”.

Inni uczestnicy grupy terrorystycznej (Winogradow, M. Kogan, Jesorow) są — jak obecnie ustalono — starymi agentami wywiadu amerykańskiego, służą mu od dawna, wykonując jego najbardziej zbrodnicze i nikczemne polecenia.

Prowidzmy USA oraz ich „młodzi partnerzy” angielscy wiedzą, że niemożliwe jest w drodze pokoju, bez zdobycia panowania nad innymi narodami. Przymusowanie sił porażkowo do nowej wojny światowej, nawiązują oni ustnie na zapleczu ZSRR i krajów demokratycznych ludowych swoich agentów, usiłując zrealizować to, co nie udało się hitlerowcom — utworzyć w ZSRR

swą dywersyjną „piątą kolumnę”. Ludzie radziecy nie powinni ani na chwilę zapominać o konieczności jak największego wzmacniania czujności, muszą stale bacznie śledzić wszystkie knowania podżegaczy wojennych i ich agentów, wzmacniać nieustannie siły zbrojne i organy wywiadu naszego państwa.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie ostrzegał, że nasze sukcesy mają również swą mniej jasną stronę, że wywarzają one u wielu naszych pracowników nastroje biłogostanu i samouspokojenia. Właśnie takie nie zostały jeszcze bynajmniej przezwyciężone. Mamy jeszcze nie mało gapiów. Właśnie to gapiostwo naszych ludzi stanowi podatny grunt dla zbrodniczego szkodnictwa.

W ZSRR panują niepodzielnie stosunki socjalistyczne. Naród radziecki odniósł bezprzykładne w dziejach zwycięstwo w wielkiej wojnie narodowej. W niebywałym krótkim terminie zlikwidowano ciężkie następstwa wojny. Mamy sukcesy na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Z faktów tych niektórzy ludzie wyłęgali wniosek, że obecnie usunęli już zostało niebezpieczeństwo szkodnictwa. Dywersji, szpiegostwa, że prowadzą kapitalistycznego świata mogą zrezygnować ze swych prób uprzedzenia działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR.

Ale myśleć i rozumować w ten sposób mogą tylko prawicowi oportuniści, ludzie stojący na antymarksistowskim stanowisku „wygasania” walki klasowej. Nie rozumieją oni, albo nie mogą zrozumieć, że nasze sukcesy prowadzą nie do wygasania, lecz do zaostrenia się walki, że im pomysłniej będziemy szli naprzód, tym ostrzejsza będzie walka wrogów ludu, skazanych na zagładę, doprowadzonych do stanu desperacji.

W ZSRR klasy wyzyskujące zostały od dawna rozgromione i zlikwidowane, ale utrzymują się jeszcze przytyki ideologii burżuazyjnej, przytyki psychologii i moralności prywatnego posiadacza, utrzymują się nosiciele burżuazyjnych poglądów i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Właśnie ci ukryci wrogowie, popierani przez świat imperialistyczny, będą nam szkodliwi również nadal.

Wszystko to zobowiązuje ludzi radzieckich do jak największego wzmacniania czujności rewolucyjnej, do baczności śledzenia knowań wroga.

Naród radziecki z gniewem i ożburzeniem piętnuje zbrodniczą bandę morderców i ich morderców zagranicznych, zmiatając jak ohydny gada nikczemnych najmitów, którzy sprzedali się za dolary i funty szterlingi. Co się tyczy inspiratorów tych najmitów-morderców, to mogą oni być przekonani, że nie minie ich kara, że sprawiedliwość znajdzie sobie drogę do nich, by powiedziec im swe ważkie słowo.

Wszystko to jest oczywiście słuszne. Ale słuszne jest również to, że przed tych wrogów mamy jeszcze jednego wroga — rapistwo naszych ludzi. Nie ulega wątpliwości, że dopóki jest u nas zapóźnieństwo — pozostanie również szkodnictwo — a zatem dla zlikwidowania szkodnictwa, trzeba położyć kres rapistwu w naszych szeregach.

Z archiwum WIN

Nadzieja na wojnę i inne pobożne życzenia

(Patrz część pierwsza artykułu w numerze wczorajszym)

Propaganda radiowa reakcji stale operuje pojęciem „groźby wojennej” ze strony ZSRF. Między sobą jej reprezentanci są szczerzy i bynajmniej nie udają, że wierzą w tę „groźbę”.

„W 1948 r. Stany Zjednoczone miały jedną okazję rozegrania zbrodniczej partii z Rosją. Dziś jest już na to za późno. Na szybki wybuch wojny, która może powstać z tej lub innej inicjatywy, z tej lub innej strony, leży nie mała, ale interesująca w jej sprawowaniu (delegatura WIN 60 kraju, 2.XII.1948). Nie przypuszczam, by Rosja sama chciała rozpocząć wojnę...” (Maciołek, 18.II.1952).

Reakcyjna emigracja ukrywa przed krajem nie tylko rolę „Zachodu” i „Wschodu” w przygotowaniach wojennych — ukrywa również swoją własną rolę.

„Cynizm i „wszelka cena” zaczęły być leśmotywem polityki amerykańskiej. Nie wiem, co z tego wynika, ale myślę, że trzeba im podać w słowach mniej drastycznych. Anglosasi zawsze będą próbować oszukać swoich a innymi szastać...” (Z listu delegatury WIN 7.X.1951).

Zwłaszcza nawet własnych zwolenników trzeba okłamywać...

„Nasza polityka mogłaby być wykorzystywaniem wszystkich konfliktów do powtarzania, że tylko wojna jest w interesie świata, i do prowadzenia propagandy za jej wybuchem... (ale) nasze podstępnie przeważa szal, a nam stworzą markę „kriegshetzerów”, tym, którzy w tej wojnie będą klientami z własnej woli, czy przymuszeni, tezy też także z powyższej przyczyny nie można podawać...”

„Klientami”, takimi i przymuszonymi, w przyszłej wojnie nie mieliby być i Polacy, więc im nie należy podawać, że emigracja funkcjonariusze amerykańskiego wywiadu są „kriegshetzerami” — podżegaczami wojennymi. Przeciwnie, przez wszystkie „Głosy Ameryki” i „Wolne Europy” trzeba bez przerwy powtarzać, jak bardzo USA i ich agenci chcą pokoju, a tylko Związek Radziecki chce wojny...

Zadziwiająca w tym wszystkim jest nie tylko podstępność emigracyjnych zdrajców, lecz również ich, nazwijmy to delikatnie, polityczna krótkowzroczność.

Korespondencja WIN-u przypomina kalendarz terminowy dokładnego urzędnika, bo roi się od dat i terminów. Tylko że są to daty i terminy... wybuchu wojny, która jakoś mimo kalendarza nie wybuchła.

1948: „Amerykańska wojna prewencyjna może być możliwa najwcześniej w tym samym czasie (1950 r.) lub nieco później...” (Jan Krajewski).

1948: „Według Mirskiego (Mikolajczyka) wybuchu konfliktu można się spodziewać jeszcze w tym roku...” (Delegatura WIN 6.VIII).

1949: „Odnosnie zagadnienia terminu konfliktu... należy się liczyć z dwoma do trzech lat...” (Maciołek, 22.VIII, „Mirski (Mikolajczyka) uważa, że lotnictwo amerykańskie będzie gotowe w 1952 r. Nie wyklucza jednak wezbrania konfliktu...” (Cichalewski, 11.VIII).

1951: „Specje amerykańskie przewidują krytyczny moment na koniec maja tego roku... Według mnie i innych ocen po 18 miesiącach...” (Maciołek, 31.I).

Warunki „amerykańskiej pomocy”

Ktoś mógłby przypuszczać, że w ten sposób o wojnie mogą mówić tylko półgłówki, nie zdający sobie sprawy z tego, czym jest wojna, że ci panowie łączą z wojną tylko to, co zachowali w pamięci ze swojej kariery wojskowej: maulownicze peleryny, ułańskie szabliki i limuzyny na szosie zaleszczyckiej. Tak jednak nie jest.

„Przewidujemy, że wojna będzie długotrwała i że będzie miała

charakter niszczący...” (sztab Andersa w liście z 5 grudnia 1950).

„Będzie to wojna długotrwała... Może ona być biblijnym końcem świata, może być jednak również realizowaniem naszych wielkich nadziei...” — pisał 11.VII. 1950 r. „Jerzy” (Lerski) do WIN w kraju.

„Biblijny koniec świata” jest oczywiście wytworem przesadnej, atomowej fantazji. Ale ważne w tym wypadku jest, co taki pan Lerski jest gotów „zaryzykować”. Albo zniszczenie Polski — albo „zrealizowanie naszych marzeń”, to jest, powrotu władzy kapitalistów, obszarników i sanacyjnych pułkowników w Polsce. Z taką samą fantazją ten czy inny pan Lerski zapewne grał kiedyś wa banque w Monte Carlo...

Ze ci agenci amerykańskiego wywiadu nie mają złudzeń co do celów polityki amerykańskiej — o tym świadczy choćby parę cytów z ich korespondencji:

„Wizyta Marka (Maciołka) w USA jest szczegółowo opisana w raporcie do kierownictwa WIN... Marek doszedł w rozmowach dość wysoko, bo do z-cy podsekretarza stanu i szefa sztabu armii USA, stwierdził: politycznie USA — WIN-u nie popiera, bo popiera ją Niemców i Ukraińców. (To znaczy — faszyzmu niemieckiego i ukraińskiego red.). Jedni i drudzy mają obecnie w USA wielkie wpływy... Trzeba wyłom poznać, trzeba przyjąć pewne zadania odnośnie Ziemi Zach., to wtedy po dłuższym czasie można liczyć na amerykańską „pomoc” (sprawozdanie dot. rozmów z „Adamem” (Boryczko) z dn. 29 i 30.IV.1949 r.).

„Ameryka buduje Europę na silnych Niemcach...” (delegatura WIN 1.XI.1948 r.)

„Znaczenie przedstawia się sprawa Ziemi Zachodnich. Tutaj nale-

Nominacja

WARSZAWA. Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. Wiktora Drożdża, dotychczasowego sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Handel w obliczu odpowiedzialnych zadań

Skończyło się: „klient i tak kupi”

Nasz handel, handel socjalistyczny związany jest jak najściślej z nieomal wszystkimi gałęziami przemysłu; że jest od wyników i osiągnięć naszej gospodarki uzależniony i że ze swej strony wpływa na nią poważnie — jeżeli pracuje dobrze — jego wpływ jest podbudzający, ożywczy, jeżeli pracuje źle — może spowodować walczenie, a nawet tu i ówdzie zniweczyć owoce pracy niektórych gałęzi gospodarki. „Zycie uczy nas na każdym kroku” — powiedział Bolesław Bierut — że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część socjalistycznego przemysłu może być zmarnowana.

Znaczenie uspołecznionego handlu, który zresztą pozycję się może poważnymi osiągnięciami w ostatnich latach, wzrosło obecnie niesłychanie w związku z uchwałą rządu z 3 stycznia. Postawiła ona przed całą wielką rzeszą pracowników handlu nowe i odpowiedzialne zadania. Od ich wykonania zależy w poważnym stopniu powodzenie doniosłego kroku podjętego przez nasz rząd. Od ich wykonania zależy, jak szybko i w jakiej mierze niejedni wahaający się jeszcze obywatele, niejedni nie do końca przekonani gospodini domowa zrozumią głęboki sens tej uchwały, podjętej w interesie nas wszystkich, w interesie naszego rozwoju naszej ojczyzny.

W spółdzielni spożywców obowiązuje zestawienie niezbędnych elementów dla prawidłowej działalności sklepów, obejmujące 77 pozycji. Można je uszeregować w trzy zasadnicze grupy zagadnień, decydujących o sprawnym działaniu handlu. Będą to zagadnienia a) zaopatrzenia, b) kultury obsługi oraz c) administracji i rachunkowości.

Zatrzymajmy się nad pierwszym zagadnieniem. Należy te zaopatrzenie punktów sprzedaży, które i przed tym odgrywało wielką rolę w handlu, nabrało po uchwale z 3 stycznia jeszcze większego znaczenia. Za kierownika nie jednego sklepu myślała do tej pory administracja rozdziałająca bony. Personal sklepu wiedział już na początku miesiąca, ile będzie miał klientów (na podstawie zarejestrowanych bonów) i ile towaru im sprzeda. Żadna analiza rynku nie była mu potrzebna, nie musiał się także troszczyć o asortyment towarów. Sprzedawanie zamieniło się w napoleońską czynność, ograniczoną do odważania z góry przewidzianych ilości towaru i wycinania odcinków z bonów aprowizacyjnych.

Rzecz jasna istniały branże handlowe, istniały sklepy — nie mogące poprzestać na takiej mechanicznej sprzedaży. Były to sklepy, których towar nie podlegał reglamentacji. Ale i one miały częściowo uproszczone zadanie. Wiele z

Błyskawiczny wywiad w CZPW

(Dokończenie ze str. 1)

Przed poszczególnymi pracownikami oraz przed zakładami stoi obecnie pytanie: jak zwiększyć wydajność pracy?

Wzamy dla przykładu ilość pracowników, nie wykonujących norm w jednym i w drugim zakładzie. U „Waryńskiego” tylko 5,7 proc. nie wykonuje normy. Natomiast u „Dabrowskiego” — 11,6 proc. Świadczy to o tym, że zbyt mały nacisk położono w ZPW im. Dąbrowskiego na szkolenie. Należy szkolić pracowników nie wykonujących norm, tym samym podciągnąć się ich kwalifikacje zawodowe i zwiększyć ich zarobki. Poza tym zakoderowanie pracy sprzyja rozwojowi współzawodnictwa. Dopiero akordowy system prac daje możliwość porównania produkcji takich samych zespołów.

Jest jeszcze jeden czynnik umożliwiający zwiększenie nie realnych płac — wielowarstatowość.

Dotychczas ruch wielowarstatowości w fabrykach i zakładach był zupełnie niezadbanym. Obecnie czynione są próby wprowadzenia wielowarstatowości i w tych fazach produkcji. Ze możliwości są duże świadczymy może taki przykład. W niektórych zakładach prasa (maszyna do prasowania tkaniny), obsługiwana jest przez dwie osoby, w innych przez jedną. A są zakłady w Białymstoku, w których dwie prasy obsługuje jeden pracownik.

„Specjalną uwagę zwróćmy na zakoderowanie prac w zakładach czesankowych — mówi kierownik Wydziału Zatrudnienia CZPW. Dokładna analiza sprawozdań za grudzień 1952 roku pozwoli nam wyłapać te zakłady, w których zakoderowanie prac, współzawodnictwo, wielowarstatowość i szkolenie kadr szwankują. Obecnie te zakłady większą opieką i kontrolą, by dążyć je na właściwy poziom, a tym samym zwiększyć realne możliwości wyższych zarobków dla robotników.” (Wit)

Ed. W. „Życie Warszawy”

(Dalszy ciąg na str. 3)

Sypią się postulaty pod adresem PKS

- Warkot motorów w Puszczy Mariańskiej
- Nowe „Skody” na szosach pow. sieradzkiej
- Zimowa narada nad letnim rozkładem

Ekspozytura osobowa łódzkiego PKS zorganizowała w dniu wczorajszym konferencję, na której zostały omówione potrzeby komunikacji osobowej rejonu łódzkiego, w związku z opracowaniem nowego rozkładu jazdy na okres letni br.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele gminnych i powiatowych rad narodowych z terenu woj. łódzkiego w niebotowanej dotychczas frekwencji. Złożone wnioski przekazane zostaną na ogólnokrajową konferencję w sprawie rozkładu jazdy i będą w miarę możliwości zrealizowane.

I tak Skierniewice proszą o dodatkowe połączenie autobusowe z Jeżowem. Prośba ta będzie na pewno uwzględniona. Również Skierniewice chcą mieć połączenie z Puszcza Mariańska, lecz ruch na tym odcinku jest bardzo mały, a dziennie kursowałyby tylko

jedna para autobusów — rano i wieczorem. Przedstawiciele Piotrkowa prosili, by „nocy” w Bełchatowie autobus skierować o 4 km dalej do Grocholi, gdzie jest dość duża frekwencja pasażerów. Przedłużenie kursu nie napotka na trudności.

Również na życzenie ludności uruchomiona będzie w letnim rozkładzie jazdy nowa linia do Puczniewa. Autobus odcidzie z Łodzi przez Puczniew — Zygrę do Puczniewa

Ostatnio PKS przejął wszystkie linie obsługiwane przez Sieradzką Spółdzielnię Transportową w Sieradzu. Jest ich 6. Dodana zostanie jeszcze jedna, zwiększona będzie częstotliwość przelotu wozów, a na tamtejszych liniach kursować będą nowiutki „Skody”

Nowy rozkład jazdy PKS obowiązywać będzie od maja br. (S)

Gazy trujące w Austrii



Ludność Austrii gorąco protestuje przeciwko remilitaryzacji swego kraju. Mieszkańcy miejscowości Loferer Hochtal w ostry sposób sprzeciwili się magazynowaniu przez Amerykanów gazów trujących w ich mieście.

Na zdjęciu: plakat przeciwko składowaniu gazów w Loferer Hochtal. Treść napisu mówi między innymi: „Gazy trujące w Austrii! Amerykański skład gazów trujących w Loferer Hochtal musi zniknąć. Skończyć z przygotowaniami wojennymi w Austrii!”

Fot. — CAF

Po wizycie w Domu Młodzieży w Rudzie

Państwo dało wiele by im złagodzić sierocą dolę

Teraz wszystko zależy od wychowawców

Trzeba mieć wiarę w człowieka

(MAKARENKO)

Ze Szkoły Podstawowej nr. 130 w Łodzi usunięto 4 chłopców. Powód usunięcia — złe zachowanie się, brak chęci do nauki, chuligańskie wybryki.

Usunięto ich w listopadzie 1952, a więc w trzecim miesiącu roku szkolnego. W okresie wychowawczym dosyć krótkim jak na taką decyzję. Czy w tym czasie wyczerpano wszystkie możliwe środki pedagogiczne, jakimi dysponuje szkoła dla opanowania charakteru tych chłopców? Na to pytanie zadane kierownikowi Szkoły Podstawowej nr 130 otrzymaliśmy odpowiedź — TAK! Próbowano wielu środków i bez rezultatu.

PO LINII NAJMNIEJSZEGO OPORU...

Wierzylibyśmy w to, gdyby nie pewne słowa wypowiedziane przy tej okazji przez kierownika tej szkoły.

— Indywidualnego podejścia nie stosowaliśmy. Mamy na to za mało czasu(!). Musimy przerabiać materiał w szkole jest kilkaset dzieci. Nie możemy interesować się tylko czterema wykojejonymi chłopcami.

Na podstawie tych słów można wysnuć wniosek, że szkoła nie włożyła całego wysiłku w wychowanie tych czterech młodych ludzi. Łatwiej było pozbyć się tych chłopców, tłumać to tym, że ich wpływ demoralizował pozostałych uczniów. To znaczy zrezygnowano z ich wychowania. Według nas, należało serdeczniej zapiekić o te dzieci, pilnie obserwować czy się poprawiają, stawać im ciekawe zadania, no i skontrolować ich zachowanie się w domu. Tak jak Makarenko. On by napewno tak szybko nie zrezygnował z człowieka. Trzeba, jak mówi Makarenko w swym „Poemacie Pedagogicznym” — mieć wiarę w człowieka.

Tym bardziej, że ci czterej młodzieńcy to sieroty. Dzieci, którym los odebrał rodziców, i którym pierwszą lekcję wychowania dawała demoralizująca okupacja hitlerowska. A po tem poniewierka po kątach dalszej i nie zawsze troskliwej rodziny.

PAŃSTWO STWORZYŁO DLA CHŁOPCÓW WSPANIĄŁE WARUNKI

Na wysokim wzgórzu Rudy Pabianickiej, pośród lasów, w pięknych willach, prawie palących powstał Państwowy Dom Młodzieży im. Pstrawskiego. Warunki lokalne są tu do skonałe, a dla zabezpieczenia bazy aprowizacyjnej przydzielono dla potrzeb tego domu 15-hektarowe gospodarstwo rolne z inwentarzem żywym. Lokal wyposażono we własny radiowęzeł, bibliotekę, urządzenie ładną świetlicę. Tutaj to znalazło całkowitą opiekę 90 chłopców — sierot. Jest właśnie pora obiadu. Przy stole gromadka wesołych chłopców z apetytem pałaszuje obfite posiłki. Przy stole siedzą również: R. Bielecki, M. Bednarczyk, S. Wolowski i J. Balcerzak — czwórka, o której pisaliśmy na początku artykułu, usunięta za złe sprawowanie ze Szkoły Podstawowej nr 130.

CZYJĄ WINA?

Z rozmowy z wychowawcą E. Wasilewskim dowiadujemy się, że chłopcy nie chodzą do żadnej szkoły. Od listopada ub. roku do stycznia rb. marnują bezproduktywnie czas, który poświęcony powinien być nauce. Dlaczego? Na to pytanie nie można znaleźć odpowiedzi. Mieli być przesłani do innego domu młodzieżowego i tam uczęszczać do nowej szkoły. Dla czego ich nie przesłano? To sprawa kierownika!

Zawadzki, Grzybowski i Paślowski, to następna trójka „bez zajęcia”. Skończyli szkołę podstawową i nie chcą się uczyć dalej. Mieli iść do pracy.



Jeden z pięknych domów, w którym mieszkają chłopcy. Fot. Olejniczak

Od kilku miesięcy zapewniają wychowawców, że szukają tej pracy, no i naturalnie nie uczą się dalej.

Z rozmowy z nimi wynika, że z tą niechęcią do nauki nie jest tak źle. Tylko nikt nie potrafił im wytłumaczyć, że w czasach obecnych, kiedy nauka dostępna jest dla każdego — uczyć się i to jak najwięcej, to przeciwieństwo wielkiego szczęścia młodego pokolenia.

Nikt nie umie też rozdmuchać jak ognia tak pięknej inicjatywy młodego Jerzego Gerszeckiego, który jak w książce „Timur i jego drużyna” chodzi na ul. Popioły pomagać starym inwalidom wojennemu w noszeniu wody i rabaniu drzewa.

Gdyby organizacja ZMP-owska na terenie Domu była mocniejsza, gdyby stworzono mocniejszy kolektyw z produkcyjnych chłopców, wtedy nie byłoby większych trudności z opanowaniem grupy tych najbardziej niezdyscyplinowanych (Dokończenie na str. 4)

Skończyło się: „klient i tak kupi“

(Dokończenie ze str. 2)

Drugim ważnym zadaniem, przed którym stoi cały nasz uspołeczniony handel — to podniesienie kultury obsługi. Do tej pory w bardzo licznych wypadkach (żeby nie po wiedzieć w większości wypadków) kierowała personelem handlu wygodna i wygodnicza zasada „klient i tak kupi”. Czas tolerowania tej zasady uważać należy za bezpowrotne minione. Klient nie kupi „i tak”. Trzeba mu udostępnić towar takiego rodzaju i w takiej ilości, w jakiej mu go potrzeba i na jaką go stać. Trzeba to zrobić uprzejmie, grzecznie, pouczając go, gdy czegoś nie wie i wspomagając radą, gdy jej potrzebuje. Sztyka sprzedawania nie polega na tym, by mu „wnawiać”, o tej metodzie kapitalistycznego handlu trzeba zapomnieć. Należy jednak reklama (zwłaszcza nowych towarów, towarów, do których konsument nie nabrał jeszcze należytego zaufania) — nabiera obecnie dużego znaczenia. Estetyczna dekoracja wystaw i wnętrz, prospekty nowych artykułów, albumy przeróżnych próbek — oto formy skutecznej popularyzacji sprzedawanych artykułów, formy które szerzej niż dotychczas trzeba stosować.

Wielkie znaczenie posiada dalsze podnoszenie zawodowych kwalifikacji sprzedawców oraz podwyższenie mechanizacji procesu sprzedaży wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Nie ulega wątpliwości, że resztki kolekcji widocznych jeszcze w działach mięsnych warszawskich „delikatessów” można by zlikwidować ucząc personel szybkiej obsługi, a także uruchamiając bezczynnie jeszcze nieraz stojące za ladami maszyny do krajania szynki, wędlin itp.

Zagadnienie administracji i rachunkowości w handlu pozornie nie dotyczy klienta i stanowi wewnętrzny sprawę naszego aparatu handlowego. Tak jest jednak tylko na pozór. Ilekć sraconego czasu, ilekć niepotrzebnych wydatków, po mnożących koszty własne handlu, pochłaniają źle sporządzone dokumenty dostawy, dokumenty kasowe, niedokładnie spisane zestawienia i inne.

Nie będziemy się starać o wyczerpanie wszystkich zagadnień związanych z zagadnieniem podniesienia poziomu naszego handlu. Już jednak nakreślone wyżej nieliczne problemy wskazują ogrom odpowiedzialnych zadań stojących przed pracownikami handlu. Muszą oni w swej pracy kierować się nieustannie troską o konsumenta i o należyte zaspokojenie jego potrzeb. Muszą pamiętać, że od ich sprawnej pracy, od ich ofiarności zależy w poważnym stopniu dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej i realizacja pełnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb każdego pracującego obywatela.

Lata minione nauczyły nasz aparat handlowy niejednego. Wyrosły nowe, ofiarne kadry pracowników handlu, które pojeły jak odpowiedzialnie ciążyć na nich obowiązki. Ostatni okres — ten sprzed 3 stycznia — ograniczył być może w pewnym stopniu bodźce dalszego rozwoju i podnoszenia uspołecznionego handlu na wyższy poziom, ale uchwała rządu wzmacnia te bodźce po ważne. Już pierwsze dni po uchwaleniu pokazały, że wpływa ona pobudzająco na pracowników handlu, którzy podwyższając swe kwalifikacje, pogłębiając swą wiedzę polityczną i swe zrozumienie dla spraw ogólnopństwowych są — ogólnie rzecz biorąc — w stanie sprostać poważnym zadaniom, które stawia przed nimi całe społeczeństwo. (SZ).

Władysław Bortnowski

Studium naukowe TWP

Zarząd Wojewódzki TWP rozporządził dnia 18 stycznia 1953 r. cykl wykładów powszechnych w ramach Studium Naukowego TWP.

Celem Studium Naukowego jest: umożliwienie przodującym robotnikom, racjonalizatorom, nauczycielom oraz działaczom społecznym pogłębienia wiedzy w zakresie nauk przyrodniczych i społecznych, udostępnienie drogi awansu społecznego i podstaw do dalszego samokształcenia.

Wykłady powszechne TWP dostępne są nie tylko dla stałych słuchaczy uczęszczających systematycznie na wykłady, lecz również dla szerokiego rzesz społeczeństwa.

Wykładowcami są pracownicy nauki łódzkiej wyższych uczelni. Wykłady odbywać się będą w każdą niedzielę przed południem, od godz. 9 w gmachu Wyższej Szkoły Ekonomicznej ul. Armii Łódzkiej nr 3-5.

PROGRAM WYKŁADÓW NA STYCZEŃ I LUTY 1953 R.

- 21.I Inauguracja. Przemówienie przedstawiciela Zarządu Głównego TWP. Wykład red. Wieśniewskiego na temat: „Kształka — przyjaciół świata pracy”.
- 22.I Polskie tradycje postępowe Rzeczypospolitej szlacheckiej — prof. Gryzelda Missalowa. Materializm dialektyczny — światopogląd partii marksistowsko-leninowskiej — prof. Henryk Katz.
- 23.I Budowa wszechświata (przedkopernikowski pogląd astrofizyczny. Współczesny pogląd na budowę wszechświata i powstanie ziemi) — prof. Stanisław Lipko.
- 24.I Związki Radzieckie — ostoja pokoju i postępu w świecie — prof. Mateusz Siuchniński.
- 25.I Walka obozu postępu o urzeczywistnienie państwa i o kulturę narodową. Kształka — prof. Witold Łukaszewicz.
- 26.I Podstawowe cechy marksistowskiej metody dialektycznej, jej znaczenie dla praktycznej działalności partii robotniczej — prof. Henryk Katz.
- 27.I Powstanie życia (teoria Oparina — kreacjonizm) i mechanistyczne koncepcje powstawania życia, formy przedkomórkowe — Lepieszynska — prof. Benedykt Halecz.
- 28.I Budownictwo komunizmu w ZSRR — prof. Mateusz Siuchniński.
- 29.I Walki wyzwolenie narodu polskiego w XIX wieku. De-

mokratyczna ideologia Edwarda Dembowskiego. Chłopska bitwa pod Miłostawem — prof. Gryzelda Missalowa. Podstawowe cechy marksistowskiego materializmu filozoficznego i jego praktyczne znaczenie dla działalności partii robotniczej — prof. Henryk Katz.

23.II Rozwój istot żywych (pogląd Linneusza, ewolucjonizm, teoria Darwina przez twórców marksizmu-leninizmu, błędy Darwina — prof. Benedykt Halecz. Imperializm amerykański — czolowa agresywna siła reakcji w świecie współczesnym — prof. Mateusz Siuchniński.

O ba wyrazy wymienione w tytule przyzwyczailiśmy się traktować jednoznacznie. Dzieje Polski, albo historia Polski to przecież te same pojęcia określone jedyną nie przy pomocy doboru innych słów.

Pionierska droga historyków łódzkich

Polska Akademia Nauk opracowuje obecnie szeroki plan prac badawczych nad historią nauki polskiej. Specjaliści w każdej dziedzinie wiedzy, pracując w zespołach, w szeregu monografií odtworzą rozwój i pokażą dorobek polskich naukowców w zakresie wszystkich dyscyplin naukowych. Należy podkreślić, że zanim rozpoczęły się prace na skalę ogólnopolską i obejmujące wszystkie specjalizacje naszej nauki od medycyny aż po językoznawstwo, od nauk technicznych po filozofię czy ekonomię, właśnie w łódzkim ośrodku naukowym pod kierunkiem profesora UL dr Mariana Serejskiego powstał zespół dla prac nad historią historiografii polskiej, czyli, jak powiedzieliśmy w tytule, nad dziejami nauki historycznej. Zespół ten rozpoczął pracę w 1949 roku organizując się

Osiągnięcia i prace łódzkiego środowiska naukowego (II)

Dzieje historii

jako zespół seminaryjny. Pierwsze kroki były trudne. Zespół rozpoczął pracę pionierską, nie mając ani gotowych wzorów tego rodzaju badań, ani też własnego doświadczenia, które zdobył dopiero z czasem. Rozporządzał skromnym zasobem ludzkim i niedostatecznymi środkami finansowymi.

Ten okres „wstępny” wykorzystał zespół dla poszukiwań bibliotecznych i archiwalnych, a równocześnie w ogniu żywych dyskusji zdobył podstawy metodologiczne i rozszerzone wiadomości ogólne o epoce w jakiej żyli i działali poszczególni nasi dziejopisarze.

Specyfika badań nad historią historiografii nakłada na badacza nie tylko obowiązek poznania i analizy pełnego dorobku danego historyka, ale i konieczność gruntownego zaznajomienia się z epoką, w której on żył, warunków w jakich tworzył, wpływów pod jakimi się znajdował, ideologii, jaką wyznawał i której służył. Studiowanie tego dodatkowego materiału pochłania dużo czasu i pracy i nie pozwala na szybkie wyniki ostateczne, czyli na szybkie oddanie do druku gotowych monografií.

Zespół pracował i pracuje nad historiografią polską XIX i XX wieku. Zajmuje się więc okresem, kiedy historycy polscy zaczęli już stosować metodę naukową (w pojęciu nauki burżuazycznej) i krytycznie ustosunko-

wywać się do wykrywanych w źródłach wiadomości. Starali się je oczyścić z materiału legendarnego i przypadkowego, i dotrzeć do istoty zjawiska historycznego. Nie mogli oni dać istotnego obrazu przeszłości, gdyż nie znali ogólnych praw rozwoju ludzkości, które ujawnił marksizm, nie stosowali materializmu historycznego i dialektycznego jako metody badawczej.

Dorobek trzechlecia

Obecnie łódzki zespół badaczy historii historiografii może poszczycić się już znacznymi sukcesami. Kierownik zespołu prof. dr Marian Serejski wydał krytycznie opracowaną pracę Władysława Smoleńskiego „Szkoły historyczne w Polsce” zaopatrując ją w obszerny wstęp liczący 90 stron.

Łódzkie Towarzystwo Naukowe wydaje jako tom VIII prac Wydziału II — nauk historycznych i społecznych, monografię o Karolu Boromeuszu Hoffmanie — historyku piszącym w połowie XIX wieku. Autorem tej pracy jest również prof. Serejski, który ogłosił w czasopiśmie historycznych szereg artykułów z zakresu swych badań historiograficznych (np. w „Przeglądzie Hi-

* Władysław Smoleński — Szkoły historyczne w Polsce, opracował Marian Serejski. Wrocław Biblioteka Narodowa N. 142

Mały felieton

Tragedia Gęsiorka i jego druha
(niejakiego Szyjki)

Choć stanowią fizyczny kontrast byli niezwykle dobrą parą. Jeden gruby, zażywny, zrobiony na „ziemianną” — pan Gęsiorek, drugi chudy, zaniedbany, ale znający wszystkie sposoby robienia brudnych interesów — pan Szyjka. Interes szedł doskonale. Kupowali w mieście, sprzedawali na wsi, kupowali na wsi, sprzedawali w mieście. Spółka się opłacała, bo akcja była zakrojona na szeroką skalę. Jak masło, to nie dwa, czy cztery kilogramy, ale siedemdziesiąt, albo i więcej. Jak tekstylia, to nie jeden kupon, ale kilka wałek.

Ostatnio jednak stracili kontakt. Jeden unikał drugiego przemykając się chyłkiem koło domu współnika. Na takie ciężkie czasy — myśleli obydwaj — nie potrzeba współnika. Trzeba zacząć interes na własną rękę.

Aż wreszcie po kilku dniach spotkali się całkiem niespodziewanie na rynku. Jeden ze sporym zapasem masła, drugi z drobiem. Trudno było nie zamienić słów.

— No i cóż pan powiesz, panie Gęsiorek — spytał Szyjka.



— Niedobrze — rzekł tręściwie zazwyczaj rozmowny Gęsiorek.

— Niedobrze — przyznał wstydliwie Szyjka. — Co pan robiłeś przez ten czas?

— Próbowałem — rzekł laconicznie Gęsiorek.

— No i co?

— Co się pan głupio pytasz, a pan nie próbował?

— Próbowałem.

— No i co? — ze złośliwą satysfakcją zapytał Gęsiorek.

— Krewa szanowny panie. To masło noszę już od czterech dni. W sklepach pełno,

Na Bałuckim Zielonym i Górnianku

- Obfitość nabiału, warzyw i drobiu na targowiskach łódzkich
- Przyjechało wielu chłopów
- Handel prosto z wozu

Białe, oszroniony świt. Rynek Bałucki, opasany jakby sznurem chłopskie furmanki. Podobnie jest na rynku Zielonym i na „Górnianku”.



Antoni Kazimierzczak z okolic Leśmierza przywiózł pełny wóz kapusty włoskiej, por i innych warzyw.

Pierwszymi nabywcami warzyw i ziemniaków są straganiarze i detaliści prywatni. Od dworców kolejowych przystanków autobusowych i tramwajowych napływają z koszar nabiału, bądź drobiu wiejskie gospodynie lub przekupki z sąsiednich miast powiatowych i miasteczek.

Na targowiskach z godziny na godzinę rośnie ruch i gwar. Przybywa coraz więcej łódzkich gospoś. Pytają o ceny, próbują smaku masła lub sera, po skorupkach usiłują rozpoznać świeżość jajek, dotykając palców — wyczuć czy kura będzie dobra na rosół czy na pieczone.

Ceny?... Masło od 40 do 52 zł, śmietana od 12 do 15, jajka od 24 do 30, kury i koguty od 15 do 45 (zależnie od wagi i wielkości). Ceny kasz i jarzyn suchych nie różnią się od cen w sklepach, uspołecznionych — toteż nie ma na nie nabywców.

na rynkach pełno, kupiłem jak zawsze większą ilość. Nikt nie chce teraz brać bo jest go dość wszędzie. Ja nie widzę wyjścia z tej sytuacji — jęknął na zakończenie.

— Jest jedno wyjście, ale tragiczne — rzekł ponuro Gęsiorek.

— Jakże? — z nadzieją w głosie zapytał Szyjka.

— Iść do pracy — załkał cicho Gęsiorek. TER

— Proszę pani — mówi do znajomej jedna z łódzkich gospoś — po jarzynki nie ma sensu iść do straganiarzek, bo za marchewkę, buraczki czy

gospoś — ta uchwała robi swoje. Na rynkach i w sklepach więcej uprzejmości, wszystkiego jest pod dostatkiem, a zyskałyśmy wiele na czasie. Nie ma jeszcze dziesiątej, a mam już wszystko co potrzebne na obiad, na kolację i jutro na śniadanie.

Ogrodnik Jan Barylski z Maszkowic spod Ozorkowa istotnie sprzedawał taniej. U niego gospośki płaciły za kilo marchwi bądź buraków czerwonych po złotówce. Nie wzięły jednak ani selerów, ani cebuli i pietruszki, bo stwierdziły, że w sklepach uspołecznionych ceny tych warzyw są o 20 groszy niższe.

A jednak — rozmawiali wracające do swych mieszkań

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” otrzymała list od dzieci, przebywających na kursie narciarskim w Jugowiu, dokąd skierował je CZP Jedwab-Galanteryjnego. Kursanci w każdym słowie listu wyrażają wielką radość z pobytu w Jugowiu.

W liście tym m. in. dzieci piszą: „Zasłaliśmy pozdrowienia robotniczej Łodzi, młodzieży łódzkiej, podziękowania dla Polskiej Ludowej za stworzenie nam w miejscowości górskiej wspaniałego wyciecznika.”

Korespondenci i czytelnicy PISZA

DOBRE WYPOCZYWAMY W JUGOWIE

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” otrzymała list od dzieci, przebywających na kursie narciarskim w Jugowiu, dokąd skierował je CZP Jedwab-Galanteryjnego. Kursanci w każdym słowie listu wyrażają wielką radość z pobytu w Jugowiu.

W liście tym m. in. dzieci piszą: „Zasłaliśmy pozdrowienia robotniczej Łodzi, młodzieży łódzkiej, podziękowania dla Polskiej Ludowej za stworzenie nam w miejscowości górskiej wspaniałego wyciecznika.”

Wielkość wyciecznika



Sredniorolny chłop Antoni Piśra z gromady Borki dostarcza warzywa na rynek. Podąż warzyw jest zadowalająca.

Wybór jaj, masła, sera, śmietany jest na rynkach łódzkich bardzo duży.



Wybór jaj, masła, sera, śmietany jest na rynkach łódzkich bardzo duży.

O kulturze handlu

Rozpoczęły się intensywne przygotowania do wielkiej narady pracowników handlu z konsumentami, organizowanej przez „Dziennik Łódzki” pod hasłem „O kulturze handlu”.

Narada ta co do swej formy różnić się będzie od wszystkich tego rodzaju narad. Obfitować ona będzie w szereg atrakcji, związanych ściśle z tematem obrad.

Referat zasadniczy składać się będzie z kilku elementów. Przerwy on będzie skecaami w wykonaniu artystów scen łódzkich oraz ilustrowany wyświetlaniem na ekranie karykatur...

Czy MHD chce zrujnować PDT?

Paczka dropsów owocowych firmy „Optima” kosztuje w Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 62 zł. 1,20, zaś w sklepie cukierniczym MHD nr 353, ul. Piotrkowska 33 tylko 75 gr. Stwierdził to jeden z naszych czytelników.

Przeprowadziliśmy „wizję lokalną” w tych dwóch punktach sprzedaży i okazało się, że tak jest w istocie.

PDT popełnił omyłkę przy kalkulacji tego towaru i w tej chwili po jej skorygowaniu sprzedaje dropsy po 83 gr. za paczkę. Natomiast sklep MHD nie mając dokładnej ceny dropsów firmy „Optima” sprzedaje je według cennika innej firmy. Uważamy, że cena dropsów tej samej wytwórni powinna być we wszystkich sklepach jednakowa, a kalkulacje winny być przeprowadzane identycznie.

Jeszcze 5 żłobków i 2 nowe przedszkola dla dzieci łódzkich

W bieżącym roku liczba żłobków łódzkich powiększy się conajmniej o pięć. Powstaną one w północnej i wschodniej dzielnicy miasta, gdzie w tej chwili żłobków jest najmniej. Na Starym Mieście powstaną dwa żłobki przy osiedlu robotniczym ZOR, dla dzieci robotnic - mieszkank osiedla. Trzeci żłobek zostanie uruchomiony przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, czwarty przy fabryce „Optima” — dla dzieci pracowników tych zakładów. Piąty otwarty będzie na Stokach.

W tej chwili trwa budowa nowego żłobka specjalistycznego przy ul. Drużynowej dla dzieci ze środowiska gruźliczego, którym grozi zarażenie tą chorobą od jednego z rodziców.

Również w północnej dzielnicy miasta projektuje się na rok bieżący uruchomienie nowych poradni D i D1 (dla dzieci zdrowych i chorych).

Kacik bibliograficzny Nowe wydawnictwa lekarskie

Ostatnio ukazały się nakładem Państw. Zakł. Wydawnictw Lekarskich nowe cenne pozycje. Wśród nich znajdują się m. in.: praca wybitnego specjalisty chorób dziecięcych — prof. dr. J. Kosakowskiego pt. „Chirurgia wieku dziecięcego”; książka St. Ermicha i Zb. Tabeńskiego pt. „Technika zabiegów lekarskich w przychodni chirurgicznej dla dzieci”; podręcznik Marii Spiss „Higiena, przeznaczony dla uczniów średnich szkół medycznych oraz pracowników szpitali i aparatów elektronicznych.”



— A to moja piąta krowa, która daje mi nadwyżki. („Dziennik Polski”)

Wojciecha, jak siedział w sto dole i czytał „Krzyżaków”. Dam ja mu, Towar na handel, a nie na domowe zużycie...

SOBOTA. Wojciech znowu w stodole. W dodatku sprządał sobie kolegów. Czytają razem Erenburga. Podałbym ich na miłoję ale jakże to, towar nielegalny...

PONIEDZIAŁEK. Kapitał zamrożony. Za to u kuma Polikarpa zawiązało się kółko czytelników. Sąsiedzi przychodzą, czytają...

SOBOTA. Wojciech przyszedł do mnie i powiedział, że już u mnie nie będzie służył, bo wyczytał w książkach, że tacy jak ja nazywają się kulakami i że to nie dobrze. Ze był dotąd głupi, ale już nie będzie... („Dziennik Polski”)



— Co za czasy, moja pani, nawet nie ma teraz gdzie pogadać sobie i poplotkować. („Głos Wielkopolski”)

Po wizycie w Domu Młodzieży w Rudzie

(Dokończenie ze str. 3)

LIST CHŁOPCÓW DO PREZYDIUM RN

Zaniedbania wynikłe na terenie Domu Młodzieży w Rudzie Pabianickiej, zaniedbania w sensie pedagogicznym i administracyjnym są rezultatem



Grupa przedujących chłopców z Domu Młodzieży im. Pstrowskiego w Rudzie Pabianickiej: Paweł Chyliński, Zygmunt Jakubas, Tadeusz Dowbenko, Franciszek Feleczak, Edw. Wójcicki i Henryk Kazimierzczak — czytają wyniki sportowe. Fot. Olejniczak

braku kierownictwa. Odwołanie poprzedniego kierownika ob. Skwiry i przesłanie go na stanowisko wizytatora Domów Młodzieżowych w Łodzi — bez zapewnienia nowego kierownictwa było błędem. Potwierdza to sama młodzież, która ostatnio wysłała zbiorowy list do Wydziału Oświaty Prezydium RN m. Łodzi z apelem, by jak najprędzej przysłano im nowego. Mianowany p.o. kie-

rownik - kobieta, nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Zresztą nie ze swojej winy. Do takiej pracy trzeba mieć specjalne uzdolnienia.

PATRONAT ZOBOWIĄZUJE

Wydz. Oświaty PRN-Łódź i Oddział Opieki nad Dzieckiem za mało poświęcają uwagi sprawom młodzieży z tego Domu. Nikt nie potrafił zaktywizować rady zakładowej ZPB 'm. Armii Ludowej, która objęła, w imieniu całej załogi tych zakładów patronat nad Domem Młodzieży w Rudzie. A przecież tak patronat do czegoś zobowiązuje. Młodzież chce i pragnie, by od czasu do czasu ktoś ją odwiedził, organizował w świetlicy pogadanki, filmy, spotkania z ludźmi, którzy by ją czegoś nauczyli lub przynieśli rozrywkę.

Chłopcy są spragnieni ciepła rodzinnego i opieki, mają zał o to, że zapomniano o nich.

Dawano im tylko to, co otrzymano gotowe od państwa — mieszkanie, jedzenie i ubranie.

Zapomniano o uczuciu i serdeczności — takiej jaką przepełniony jest piękny „Poemat pedagogiczny” Makarenki.

L. Jankowski.

WITOLD DEGLER Chleb dla ludzi

Zwierzęta wypasł paszą, jaką nie trza: nie dla psa kielbasa — a chleb, że nie ma kolejki. („Głos Wielkopolski”)

S. MROZEK Pamiętnik spekulanta

(fragmenty) PONIEDZIAŁEK. Chleb nie, cukier nie, tekstylia nie, a więc co?



— Tam nie ma żadnych bekonów, tam jest mój rodzinny brat. („Dziennik Polski”)

Antologia satyry anty spekulanckiej

WTOREK. Dziś jadę do miasta, furkę wymościłem stłomą. Wio.

SRODA. Zorientowałem się szybko. Porzuciłem się z kumem Polikarphem. On wykupuje podręczniki naukowe, dzieła teoretyczne, albumy, ja zajmuję się beletrystyką.

CZWARTEK. Doskonale. Udało mi się nabyć większą partię „Pamiętki z Celulozy”, będzie tego z 50 kilo. Kum Polikarp wykupił „Teke Stańczyka”.

SOBOTA. Pierwszą partię ukryłem w stodole. Kum Polikarp swoją część chciał ukryć w studni, ale mu odradziłem towar się zepsuje...

WTOREK. Naradziliśmy się czy by nie kupić jakiegoś teatru, albo dwóch. Puliśmy kto ma ten teatr. Państwo ma. Szkoda mówić, nie odprzeda.

CZWARTEK. Złapałem wczoraj parobka mego,

Wystawa-gabinet

zobrazuje osiągnięcia racjonalizatorów-włókienników

Wydział produkcyjny ORZZ w Łodzi organizuje ciekawą wystawę-gabinet techniczny obrazujący wszystkie pomysły racjonalizatorskie w przemyśle lekkim. 24 dobrze graficznie i technicznie opracowane plany będą cennym materiałem propagandowym i naukowym dla każdego pracownika przemysłu włókienniczego i odzieżowego.

Wystawa-gabinet powinna ponadto przyczynić się do ożywienia pracy poszczególnych klubów racjonalizatorskich przy fabrykach oraz do spularyzowania pomysłów racjonalizatorskich w produkcji.

Otwarcie wystawy nastąpi 17 stycznia br. w sali ORZZ.

Kurs języka polskiego dla reemigrantów

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Wydział Oświaty organizuje 5-cio miesięczny kurs języka polskiego dla obywateli, którzy powrócili z zagranicy i mają trudności w porozumiewaniu się w otoczeniu domowym i w zakładach pracy.

Nauka jest bezpłatna i odbywać się będzie 2 razy tygodniowo po 3 godziny od godz. 17 do 21. Zapisy na kurs odbywają się przy ul. Piotrkowskiej 104, pokój 196 w czasie od godz. 8 min. 30 do godz. 15 min. 30.

Zastrzyk nudy czy radości?

- Jakże powinny być świetlice
- Młodzież chce tańczyć, śmiać się i śpiewać
- Dwaście procent—to za mało
- Narada aktywu kulturalno-oświatowego

Przed kilkunastu dniami „Dziennik” opublikował artykuł, w którym rzucił „snop światła” na pracę świetlic łódzkich, domagając się ożywienia tej pracy i wprowadzenia godziwej, atrakcyjnej rozrywki do programu zajęć świetlicowych. Nasz głos nie pozostał bez echa.

Wczoraj odbyła się zorganizowana przez ORZZ narada aktywu kulturalno-oświatowego, na której poddano krytyce dotychczasową działalność niektórych placówek świetlicowych oraz ustalono wytyczne planu pracy na najbliższą przyszłość. Podstawą do ożywienia dyskusji był referat przedstawiciela Zarządu Łódzkiego ZMP, ob. Kowalczyka.

Do niewątpliwych osiągnięć pracy kulturalno-oświatowej w ub. r. należy żywa działalność świetlic w związku z takimi akcjami, jak dyskusja nad projektem Konstytucji, III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, 60-lecie urodzin Bolesława Bieruta, Zlot Młodych Przewodników. Z okazji tych wydarzeń odbywały się eliminacje zespołów artystycznych, urządzano wieczornice z tańcami, pogadanki, pracowały grupy agitacyjno-artystyczne.

Na wysokości zadania

Są świetlice, których praca stoi stale na wysokości zadania, jak np. świetlica ZZK. Pracuje przy niej sześć sekcji, orkiestra, 7 kół Wszczętych

przy Zakładach im. I Maja i ZPB im. Hanki Sawickiej, gdzie były wypadki urażenia prawdziwie chuligańskich, spekulacyjnych rozrywek, mocno zakrapianych alkoholem.

Za taki stan rzeczy ponoszą winę nie tylko koła zakładowe i organizacje związkowe, ale również zarządy dzielnicowe ZMP. Dzielnicowa Widzew np. nie kontrolowała zupełnie planów pracy świetlic i nie interesowała się nimi. Nie bez winy jest również Zarząd Łódzkiego ZMP oraz ORZZ, że nie odczytali należytej opieki świetlic przez co zaledwie 20 proc. młodzieży łódzkiej wciągnięto do pracy kulturalno-oświatowej. Niektóre organizacje młodzieżowe nie umiały powiązać pracy kulturalno-oświatowej z aktualnymi zadaniami polityczno-gospodarczymi.

Chcesz książkę? Masz „Tredowatę”

Nie zwrócono w wielu wypadkach uwagi na biblioteki przyświetlicowe. Dlatego np. w świetlicy ZPB im. H. Sawickiej z 400 posiadanych książek tylko 200 objętych jest kartoteką i tymi dysponuje sprzątaaczka, a w ZPDZ im. Findera rozpozszehnia się książki w rodzaju „Tredowatej”.

Od 1 lutego nowe kursy handlowe

Zakład Wiedzy Handlowej Oddział w Łodzi uruchamia z dniem 1 lutego 1953 r. szereg nowych turnusów kursów księgowości dla początkujących, dla zaawansowanych, dla księgowych, kursy ramowych planów kont oraz księgowości rejestrowej dla przemysłu i dla handlu.

Notatnik ŁÓDZKI

* W dniu 14 stycznia br. o godzinie 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 135 odbędzie się odczyt pt. „Zastosowanie mikroelementów prof. Joffe w normowaniu i normalizacji pracy” — Prelegent inż. Aleksander Mińkowski.

* Dnia 14 stycznia 1953 r. o godzinie 18.30 w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, mgr inż. Włodzisławski wygłosi odczyt na temat „Bezpieczna technika obsługi maszyn budowlanych”.

* W czwartek, 15 stycznia o godzinie 19 odbędzie się w Klubie MP i K (Piotrkowska 85) wieczór poświęcony oswobodzeniu Łodzi. Referat wygłosi Edward Stuster. Antoni Kasprowski i Wład. Pawlak. W części artystycznej wystąpił Ada Winiarska (śpiew).

15 bm. sesja DRN Łódź-Śródmieście

Pierwsza Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście odbędzie się w czwartek, dnia 15 stycznia br. o godzinie 17 w sali pracowników Zw. Zaw. Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej nr. 5.

Na porządku obrad znajdują się m. in. sprawozdanie z działalności Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkanowej.

Na „Lalkę” do stolicy i operę do Wrocławia

Wycieczki „Orbis” w styczniu

„Orbis” dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc w wycieczkach organizowanych w najbliższą niedzielę 18 bm. do Warszawy na zwiedzanie trasy W-Z, MDM, budowy Pałacu Kultury i Nauki oraz wystawy „Oto Ameryka” i do Krakowa i Wieliczki. W programie tej wycieczki będzie zwiedzanie zabytków starego Krakowa, zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce i przejazd tramwajem do Nowej Huty.

W następną niedzielę 25 bm. projektowana jest wycieczka również do Warszawy. W programie m. in. specjalne przedstawienie „Lalki”. Również 25 bm. „Orbis” projektuje zorganizowanie wycieczek do Krakowa, Torunia i Wrocławia — na operę.

Informacje oraz zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy i indywidualne — w „Orbisie” ul. Piotrkowska 68, tel. 101-01.

RADIO

7.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 7.35 (Ł) Wiad. dla wsi. 7.40 (Ł) Audycja dla wsi. 7.55 WIADOM. PORANNE. 8.00 (Ł) Muzyka ludowa. 11.45 „Głos mają kobiety”. 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „W jarzmie wehrmachtu” — frag. książki E. Bartza. 15.30 Dla dzieci — audycja. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład „Historia Polskiej” (I). 16.20 (Ł) „Z ich krwi!” — aud. 17.00 WIADOM. POPOŁUDN. 17.15 (Ł) „Rysio ma głos” — aud. dla młodzieży. 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.45 (Ł) „Na dyskusyjnej estradzie”. 18.30 Pogadanka sportowa. 19.00 „Książki, które na ciebie czekają”. 19.30 Muzyka i aktu alności. 20.20 Koncert. 21.00 DZIENNIK. 21.50 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład „Nauka o świecie” (II). 22.30 J. K. Forest: Kantata o Stalinie. Symf. Radia Berlińskiego. Audycja z okazji „Tygodnia Muzyki Niemieckiej w Polsce”. 22.55 Wiersze i utwory popularno-rozrywkowe. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

SRODA 14 STYCZEN

ODZIS reklika

WAZNE TELEFONY

Pogot Ratunkowe 254-44

Straz Pożarna 5

Kom. Miejska MO 253-60

Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY APTEK

Apteki: nr 2 (Piotrkowska 55), nr 8 (Armii Czerwonej 53), nr 28 (Zgierska 63), nr 51 (P. Wolności 2), nr 30 (Nowotki 91), nr 32 (Rzgowska 51), nr 5 (Ródziska 23)

A. S. 41 (Al. Kofcalskiej 48) dyżuruje codziennie

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

od godz. 8 do 20 — szp. im. M. Curie-Skłodowej

od godz. 15 do 20 do 8 szp. im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

CO?gdzie?KIEDY?

TEATR

NOWY (Wickowskiego 15) g. 17 „Niezapomniany rok 1919”

POWSZECHNY (Obr. Sta. lingradu 21) g. 19 „Intymna i miłość”

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Dyrektor”

MALY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Słomkowy kapelus”

MŁODEGO WIDZA (Monsiuski 44) nieczynny.

LALKI „PINOKIO” (Kopernika 15) — Widowiska zamknięte

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 — „Jas Szapka”

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Panna bez posagu” — dod. w kraju socjalizmu 7-52, g. 16, 18, 20 — doz. od lat 18

REKORD (Rzgowska 21) „Sekretarz Rejkomu” — dod. „Czy wiecie że... 5-51” g. 17.30, 19.30 doz. od lat 12

ROMA (Rzgowska nr 84) „Na manewrach” dod. „Czy wiecie że... 5-51” g. 18, 20 doz. od lat 14

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Gromada” g. 18.30 — doz. od lat 7

STYLÓWY (Kilińskiego 121) „W pogoni za sławą” dod. „1 Maja 1952 w Warszawie” g. 18, 20 doz. od lat 14

SWIT (Białocki Rynek 1) „Za cenę życia” g. 18, 20 doz. od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) „Wilhelm Tell” dod. „Ludy kolonialne powstają” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14

WISŁA (Przejazd nr 3) „Danka” dod. „Lewiatan” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Taras Szechenko” g. 15.45, 18, 20.15 doz. od lat 12

WOLNOSC (Napierkowskiego 16) „Fanfan Tulipan” g. 14, 16, 18, 20 doz. od lat 18

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nędzniczy” II seria — dod. „Czy wiecie że... 4-51” g. 18, 20 doz. od lat 14

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych: „W kraju socjalizmu” 7-52 „Lewiatan” „X raid tatrzański” PKF 2-53 g. 18, 19 doz. od lat 7 „Wesoły jarmark” g. 20 doz. od lat 7 Program dla najmłodszych — „Leśna opowieść” g. 18, 17

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Ostatni Mohikanin” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14

MUZA (Pabianicka 17) „Małżeństwo skorki” — dod. „Od wełny do ubrania” g. 18, 20 doz. od lat 14

PIONIER (Franciszkańska 21) „Zakładka narzeczona” g. 17, 19 doz. od lat 7

POLONIA (Piotrkowska 67) „Fanfan Tulipan” g. 15, 17, 19, 21 doz. od lat 18

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „O 6 wieczorem po wojnie” g. 18, 20 doz. od lat 7

I MAJA (dawnej Robotnik Kilińskiego 176) „Jak hartowała się stal” g. 17, 19 doz. od lat 7

REKORD (Rzgowska 21)

Pracownicy poszukiwani

Starych księgowych zatrudni natechmiast Centralny Zarząd Hurtu Galanterijnego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr Łódź, ul. Piotrkowska 37, wejście A II piętro. 75-K

6 lokarzy, 2 frezerów, 1 strugaça, 1 szlifierza oraz 2 mechaników do remontu obrabiarek zatrudnia Zachodnio-Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr ul. Zakątna nr 81. 76-K

KUPNO—SPRZEDAŻ

SPRZEDAM licznik mały Argo. Wiadomość Piotrkowska 35 m 6 Blaszczak

SPRZEDAM motocykl 200 Zündapp, Ogrodowa 40 m 10 godz. 18-20

KUPIĘ pianino tel 223-40

SPRZEDAM wózek głęboki czeski. Franciszkańska 20 m 5 Książek (ogładka po południu) (510-G)

KUPIĘ narty do biegów Tel. 119-20 od 16

ZAOBIAROW PRACY

POSZUKUJĘ mechanika samochodowego (pierwszo rzędna siła) ewent. jako współnika. Tel. 190-68 wie czorem (480-G)

LOKALE

LOKALU sklepowego przy Piotrkowskiej poszukuje krawiec tel. 274-26 Zenon

ABSOLWENT poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Rezyser”

ZAMIENIĘ i pokój samo dzielny z gazem, słoneczny, duży w śródmieściu na pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość Złotona 33. sklep robót ręcznych (491-G)

NAUKA I WYCHOW.

STENOGRAFIĘ, maszynopisanie Stowarzyszenie Stenografów — Maszynistek Zapisy Kilińskiego 10 Piotrkowska 83

RÓŻNE

WYSWIETLANIE RYSUNKÓW technicznych. Wiadomość, Piotrkowska 81, sklep z zabawkami

ZGUBIŁO

TKANINY, plandeki, skafandry, rekawice narciarskie, płaszcze impregnowane i wykonuje Warsztat Impregnacynny Bytom, Sienkiewicza 9 (79-G)

ZGUBIŁO książeczkę o „adn” (masarska) i kartę meldunkową, nazwisko Stanisław Muzeja, Przetwórcza 6 (468-G)

ZGUBIŁO portfel z dokumentami, kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, „legit. Ubezpiecz. Społ. i inne. Teodorja Oleniak, Wólczańska 20-8

SKRADZIONO kartę meldunkową 35030, kwit. sklepu komisowego nr 3872. Nazwisko Eugenia Toboła, Łódź, Swierzewskiego 28 (464-G)

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną na nazwisko Krystyna Marcinak, Częstochowska 8 (471-G)

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną Helena Stempień, Piotrkowska 124-9

SKRADZIONO legit. służbowy wyd. przez PRN Wydz. Kadr i Szkolenia, Zw. Zaw. i tramwajowa na nazwisko Sztajnszych Torłowa 10 (449-G)

ZGUBIŁO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Natana Pawełska, Armii Czerwonej 54 (438-G)

ZGUBIŁO kartę meldunkową Tadeusz Długosiński, wieś Borzęcin — gm. Błędów, pow. Grójec woj. warszawskie

ZGUBIŁO legit. Zw. Emerytów nr 491 na nazwisko Anna Teska 7-11 Narutowicza 7 (479-G)

ZGUBIŁO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Józef Różalski, Kilińskiego 39-19

DNIA 7.1 zgubiono w tramwaju ciężki z dokumentami i blokami rachunkowymi. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Zgłośić tel. 271-39

ZGUBIŁO legit. nr 777 wyd. przez Miejski Przemysł Chemiczny Wiad. Pawlak Lewandowski

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. Prac. Zdrowia, legit. szkolną i tramwajową na nazwisko Jadwiga Kubiak Obr. Stalingradu 94 m. 13

SKRADZIONO pokwitowanie na złożone dokumenty wyd. przez GRN w Bratoszewicach, legit. wyd. przez Zw. Zaw. Rolnych na nazwisko Stanisław Szułcewicz pow. Bratoszewice pow. Bratoszewice (486-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Natana Szułcewicz pow. Bratoszewice pow. Bratoszewice (486-G)

ZGUBIŁO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty i aktu alności. 21.00 DZIENNIK. 21.50 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład „Nauka o świecie” (II). 22.30 J. K. Forest: Kantata o Stalinie. Symf. Radia Berlińskiego. Audycja z okazji „Tygodnia Muzyki Niemieckiej w Polsce”. 22.55 Wiersze i utwory popularno-rozrywkowe. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

SKRADZIONO

legit. służbowy PPR nr 316 Zygmunta Szczepaniak, Marynki gm. Tum pow. Ełczyca (553-G) czywa

ZGUBIŁO legit. wydany przez Okręgową Dystrykt Foczy i Tel. w Łodzi na nazwisko Ewa Zajac (559-G)

ZGUBIŁO kartę meldunkową, wejściówkę fabryczną Stanisław Dresler, Pabianice, Bólczyńska 7 (492-G)

ZGUBIŁO legit. Ubezpiecz. Społ. Stanisław Krupa, Mielczarskiego 21-24

PRZYBLAKAŁ się pies zóty Chow-Chow ul. Andrzeja 58 m. 35

ZGUBIŁO legit. Ubezpiecz. Społ. Bolesław Pierzchałski, Zgierska 152

ZGUBIŁO legit. służbowy nr 811 wyd. przez ZPO Maria Jaromska (514-G) Mekska, Łódź, Plesza 13

ZGUBIŁO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty i aktu alności. 21.00 DZIENNIK. 21.50 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład „Nauka o świecie” (II). 22.30 J. K. Forest: Kantata o Stalinie. Symf. Radia Berlińskiego. Audycja z okazji „Tygodnia Muzyki Niemieckiej w Polsce”. 22.55 Wiersze i utwory popularno-rozrywkowe. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 96, ul. Centrala 283-00 Red. nac. 125-64 godz. przyj. 12-13 Sekretarz odpow. 204-75 rozd. przyj. 10-12, (Ziemia) gospodarzy 283-00 wewn. 96 oraz 228-32, dział portowy 208-95 dział kuit 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32 dział histow 143-80. Redakcja „rekopisów” nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynny 8-16 w soboty 8-14. Cena w prenumera-cie pocztowej 12 miesięcznie RPDA. JUNE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN specjalista skóra weneryczne 8-9-30, 4-6 Narutowicza nr 2 (17036-G)

Dr PIETRASZKIEWICZ — choroby uszu, nosa gardła 12-13, Sienkiewicza nr 73 (210-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skóra 8-9-30, 3-5 Piotrkowska nr 106 (441-G)

Dr PIWECKI wewn-trz-nie pnia serce 3-7 P. O. T. kowska 35 (440-G)

Dr LASZEWSKI choroby skóra weneryczne 17-19.30, Wiekowskiego 28.

Dr MAJEWICZ (specjalista skóra, weneryczne) ul. Kofcalskiej 109-8 (55-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne skóra, pnia we (zaburzenia) Piotrkowska 14 „zwarta-siódma”

Dr Władysław LESZCZYŃSKI choroby weneryczne, skóra 7-19 (241-G)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia odcia we Nowotki 7 front 10-11 16-18 (435-G)

Dr KURKIEWICZ specjalista skóra, wenerycznych, Wólczańska 4

W Łowiczu walczyć będą o mistrzostwo Polski

Dalsze eliminacje mistrzostw Polski w piłce koszykowej kobiet wyznaczone zostały do Łowicza.

Łódź reprezentowana będzie w Łowiczu przez drużynę Włókniarza, która ostatnio wygrała w Opolu z miejscowym zespołem Budowlanych.

Finały mistrzostw odbędą się w Warszawie.

Stadion na 100 tysięcy widzów

W lewobrzeżnej dzielnicy Budapesztu rozpoczęto budowę ogromnego stadionu, obliczonego na 100 tysięcy widzów. Jest to jedna z najważniejszych budowlanych, objętych 5-letnim planem gospodarczym Węgierskiej Republiki Ludowej.

U głównego wejścia na stadion wznoszony jest wielopiętrowy gmach, który mieścić będzie hotel dla sportowców, szatnie, prysznice, jadalnię, klub sportowy i bibliotekę. Stadion zajmuje centrum miasteczka sportowego, położonego na 27 hektarowym placu. Do miasteczka doprowadzana jest linia budapeszteńskiej kolei podziemnej.

Będzie on nie tylko największy w kraju, lecz jednym z największych i najlepiej urządzonych w środkowej Europie.

W związku z tym Węgrzy czynią starania, by Olimpiada 1960 r. odbyła się w Budapeszcie.

Treningowy mecz ligowców

Koszykarze ligowego zespołu Włókniarza trenowali ostatnio w Szczyrku. Po powrocie do Łodzi rozegrają oni pierwszy mecz treningowy przed finałowym meczem o mistrzostwo Polski.

Włókniarze za partnera wybraли drużynę Ognia. Zespół Ognia składać się będzie z graczy, którzy wchodzą w skład drużyny ligowej Ognia krakowskiego. Mecz rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę o godz. 19 w sali MDK. Przed tym pojedynkiem zagrają rezerwy obu wspomnianych klubów.

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

W niedzielę 18 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się spotkanie rewanżowe, o godz. 10 będzie świadkami spotkania AZS z GWKS

SPORT

Więcej inicjatywy, więcej młodzieży - mniej walkowerów

Już na początku tego roku, mimo istnienia jednolitego kalendarzyka sportowego, szereg imprez zbiegło się w jednym terminie, podczas gdy w innych terminach nie mieliśmy prawie żadnych imprez sportowych.

Dla przykładu wystarczy wziąć chociażby ostatnią niedzielę.

Na lodowisku w Łodzi i w Zgierzu odbywały się mistrzostwa hokejowe Włókniarza, w sali MDK odbywał się międzyklubowy turniej piłki siatkowej z udziałem najlepszych drużyn z całej Polski. W basenie pływackim walczyli zawodnicy Gdańska i Łodzi o puchar miast. A więc aż trzy poważne imprezy nie wymieniając zawodów o charakterze lokalnym.

Z jednej strony cieszy nas bardzo, że nie możemy narzekać na brak imprez sportowych, ale z drugiej strony chodzi przede wszystkim o równo mierne rozłożenie imprez, żeby nie kolidowały one z sobą przy zestawieniu kalendarzyka godzinowego.

Druga uwaga, jaka się nasuwa to brak przejawiania większej inicjatywy organizacyjnej przez zrzeszenia sportowe. Mamy tutaj na myśli takie zrzeszenia jak: Stal, Budowlanych, Ognio, Kolejarka, a co słowo nawet Włókniarza.

Zrzeszenia te nie powinny o-

graniczać się do organizowania zawodów we własnym zakresie, a podjąć się roli przeprowadzania ciekawszych pojedynków sportowych z udziałem zawodników zamiejscowych. Dla przykładu weźmy choćby tenis stołowy. Krzysiek we Wrocławiu zajął 6 miejsce w mistrzostwach Polski. Czy nie warto zorganizować teraz w Łodzi zawodów z udziałem mistrzów Polski? Przyjazd do Łodzi najlepszych tenisistów z Wrocławia i Warszawy budzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

Stanowczo za mało mamy w Łodzi spotkań międzymiastowych. Pamiętamy jak przed kilku laty organizowane były zawody bokserskie między Łodzią a Warszawą, Gdańskiem.

Poznamieniamy Katowicami. Pod tym względem działalność Włókniarza, czego nie można, niestety, powiedzieć o ŁKKF. Wiemy dobrze, że trudno będzie Łodzi wystawić silną drużynę bokserską, ale czym więcej będzie tego rodzaju spotkań, tym prędzej i skuteczniej przełamany zostanie pogłębiający się kryzys w tej gałęzi sportu.

Cieszy nas np. wiadomość, że lekkoatleci Łodzi w nadchodzącym sezonie zamierzają organizować tego rodzaju imprezy, o których wspominałyśmy powyżej. Czas najwyższy, żeby sezon lekkoatletyczny był bogaty w imprezy, i żeby nasi zawodnicy mieli możliwość częstych startów, bo tylko wówczas nabiorą rutynę i zajmą właściwe sobie miejsce w ogólnoeuropejskiej tabeli punktacyjnej.

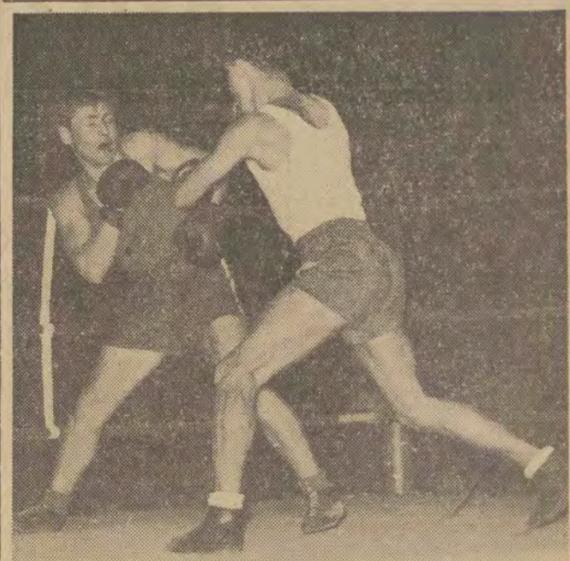
Przejdźmy teraz do zagadnień poszczególnych sekcji sportowych przy ŁKKF. Naszym zadaniem zakres prac tych sekcji powinien jednocześnie obejmować szereg atrakcyjnych imprez, a nie zamykać się tylko w granicach kontrolowania klubów, kół sportowych, przy organizowaniu różnego rodzaju kursów itp.

Pewnego rodzaju ożywienie nastąpiło w LZS. Byliśmy przecież ostatnio świadkami zawodów z udziałem reprezentacji LZS z innych okręgów. Teraz Łódzcy zawodnicy LZS rozegrają spotkania rewanżowe.

Zbyt mało mamy w Łodzi imprez sportowych o charakterze ogólnopolskim z udziałem młodzieży szkolnej. Niech to będą mecze w piłce koszykowej, siatkowej, czy chociażby w tenisie stołowym, ale niech one będą rozgrywane systematycznie.

W tych naszych rozważaniach zastrzec się trzeba przed jednym, że nie chodzi w danym wypadku o zdobywanie nadzwyczajnych rekordów, czy też o odnoszenie zwycięstw, a raczej o sam fakt organizowania ciekawych, atrakcyjnych zawodów. Zwycięstwa przyjdą same. Trzeba mieć na uwadze wychowywanie młodych kadr reprezentantów, a wówczas niewątpliwie żadna z łódzkich drużyn klasyfikująca się do spotkań o mistrzostwo Polski nie będzie oddawać punktów walkowerem.

Jarosław Nieciecki



Mecz bokserski o mistrzostwo Ligi rozegrany między CWKS a Gwardią zakończył się zwycięstwem wojskowych 12:3. Na ringu Piórkowski w spotkaniu z Wisztem. Walkę wygrał Piórkowski. Fot. CAF

Łódź - Cieszyn - Zakopane

Po zdobyciu przez drużynę Łódzkiej Włókniarza mistrzostwa swego zrzeszenia, powstał projekt wyjazdu hokeistów na kilka spotkań. Najprawdopodobniej dojazd do Cieszyna by spotkać się tam z miejscowym Ogniwem. W drodze powrotnej zespół hokejowy Włókniarza rozegrałby jeszcze dwa mecze w Zakopanem.

Chodzi mianowicie o to, żeby drużyna nasza osiągnęła dobrą formę na mistrzostwa zrzeszeniowe, które odbędą się na Torkaciu w Katowicach.

Piłkarze Gwardii trenują

Piłkarze łódzkiej Gwardii rozpoczynają treningi w sali gimnastycznej przy ul. Stalina 27. Treningi odbywać się będą we środy od godz. 17.30 do 19 i w soboty od godz. 19 do 20.30.

Mistrzostwa Łodzi i Warszawy w Zakopanem

Cztery dni trwać będzie walka ze śniegiem

Wyznaczono już termin mistrzostw narciarskich Łodzi i Warszawy. Mistrzostwa rozegrane zostaną w dniach od 28 do 31 bm. w Zakopanem. Łódzianie z czysto organizacyjnych względów postanowili mistrzostwa przeprowadzić wspólnie z Warszawą. Pomysł jest szczęśliwy, bo i zawodników w naszym kraju jest coraz więcej, a nie czuć na potężenie warunków śniegowych w Warszawie.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmowane są przez Sekcję Narciarską ŁKKF przy Placu Komuny Paryskiej 5 w Łodzi do dnia 26 bm.

Do mistrzostw zgłaszać się

duże konkurencje alpejskie i norweskie z tym, że skoki mają być rozegrane na skoczni w Warszawie. Naszym zdaniem, skoro zapadła decyzja rozegrania mistrzostw w Łodzi i Warszawie w Zakopanem, to czy nie warto jednocześnie i konkursu skoków zorganizować na malej skoczni na Krokwi, a nie czuć na potężenie warunków śniegowych w Warszawie.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmowane są przez Sekcję Narciarską ŁKKF przy Placu Komuny Paryskiej 5 w Łodzi do dnia 26 bm.

Do mistrzostw zgłaszać się

mogą narciarze kół sportowych i zrzeszeń sportowych. Organizatorzy liczą się z tym, że z Łodzi powinno zgłosić się około 60 zawodników a z Warszawy przeszło 150.

W Łodzi do najbardziej aktywnych sekcji narciarskich za liczyć trzeba AZS, który posiada największą liczbę zawodników. Sądźmy jednak, że w mistrzostwach udział wezmą również zawodnicy Włókniarza i Ognia.

Sprostowanie

We wczorajszym nr. „Dziennika Łódzkiego” z winy naszego korespondenta z Pabianic zakradł się błąd. Otarł Włókniarz pabianicki walczył na ringu z juniorkami łódzkiej Gwardii, a nie jak podano — z zawodnikami GWKS. Za błąd przepraszamy.



Walka o Zielony Skarb

— Co nowego słysząc, Nikito Fiodorowicz? — A nic dobrego — i Samotiosow zdecydowanym ruchem zamknął drzwi na klucz. Kłopoty Pietuszy zaczęły się po wejściu do sklepu. Sztynna karteczka złotego papieru posiadała, jak się okazało, magiczną siłę. Sprzedawca wydał Pietuszy cztery bochenki chleba, tyleż puszek konserw mięsnych, kilo cukru w kawałkach i pół kilo karmelków w kolorowej torebce, przeznaczonych dla Lonuszki — tak to przynajmniej zrozumiał Pietusza. Oprócz tego otrzymał paczkę świec, zapalnik i latarkę. Następnie sprzedawca zaprowadził Pietuszę do składu, pokazał mu kilka par butów i powiedział: „Wybierz sobie, które ci się podobają!”

Pietusza bez chwili namysłu wskazał na parę brązowych butów na podwójnej podeszwie ze skórzanymi sznurkami. W porównaniu z jego znoszonymi trzewikami, które dostał w zeszłym roku w szkole, nowe buty wyglądały naprawdę imponująco.

— Zdaje się, że trochę za duże? — zapytał sprzedawca. — To nic, włożę grube onuce — pośpiesznie zapewnił go Pietusza w obawie, że nie dostanie tak wspaniałych butów.

Obawy te okazały się płonne. Pozwolił mu nawet wybrać drugą parę dla Osipa.

Młody kierownik ekspedycji powrócił do Końskiej Głowy dumny i przejęty swą rolą. Lonuszka czekała już na niego pod granitowym zalotem skalnym. Od razu zabrzała się do palaszowania karmelków, które wręczył jej Pietusza. Nowe buty jej opiekuna wprawiły ją w nieopisany zachwyty. Jeszcze w drodze do osiedla Pietusza włożył je na bosą nogę i z satysfakcją stwierdził, że prawy but głośno skrzypi. Ujrawszy wszystkie nowe sprawunki i włożywszy nowe buty, Osip musiał przyznać, że Paweł Piotrowicz poważnie ustosunkował się do ich wyprawy, jednak po

chwili powrócił do swojej poprzedniej obojętnej pozy, czym bardzo zgorzkniał Pietusza.

— A ty cały czas siedziałeś w domu?... Byłeś u sąsiadów? — Po co miałem do nich chodzić?... Głuchich sam przylatywało do mnie. Powiada, że u starego Dajnowa na strychu znaleźli papier z planem. Chce, żebyśmy poszli z nim razem na Czarne Jezioro miejsce obierzeć.

Pietusza nie byłby potomkiem poszukiwaczy złota, gdyby serce jego nie zabiło mocniej na słowo „papier z planem” i „miejsce na Czarnej Jeziorze”. Było rzecz jasna, że „papier”, o którym opowiadał Głuchich, należał do tych tajemniczych i mało zrozumiałych planów, na które tak zawzięcie polują poszukiwacze skarbów; jasne było także, że „miejsce”, o którym wspominał „papier”, obiecywało olbrzymie bogactwa — może nawet zaklęty skarb Maksymka Koźwiniakowa — jednak Pietusza zdecydowanie obarił się pokusie i oświadczył, że Głuchich i Bajnow gadają głupstwa, że „papier”, jak wiele innych znalezionych poprzednio „papierów”, jest zwykłym nabijaniem w butelkę. By oderwać się ostatecznie od tych myśli, zaczął gospodarować: podsmażył konserwy, nakrajał chleba, ugotował herbatę i kazał Lonusze nakarmić starego Romana.

— Jutro przed świtem musimy wyruszyć do Przekłętnej Kotliny! — oświadczył Osipowi.

Najedzony i senny Osip nie zareagował na te słowa.

— Słyszysz przecież, co do ciebie mówię? Dlaczego milczysz? — krzyknął gniewnie Pietusza.

— Nie ma co się śpieszyć — mruknął Osip.

— Jak to nie ma się co śpieszyć? Jutro już wtorek. Kto wie, ile czasu stracimy na drogę i poszukiwania. A już w niedzielę przyjdą po nas komsomolcy z kopalni. Mamy ich zaprowadzić do Przekłętnej Kotliny.

— Nie mogę iść z tobą. Tylko patrzeć, jak przywiozą z miasta beczki i wagę i zaczną się skup jagód. Jak człowiek jest stróżem, to muszę siedzieć na miejscu...

— Ładny z ciebie stróż! Jak trzeba pomóc kopalni, to musisz pilnować jagód i grzybów, a na Czarne Jezioro to poleciałbyś choć zaraz!

— Jak byś sam nie miał ochoty pójść na jezioro — burknął pod nosem Osip.

— Zamiast głupstwa gadać, pomógłbyś lepiej przygotować się do drogi.

Osip wziął co prawda udział w przygotowaniach i ustąpił nawet Pietuszy zardzewiałą łopatkę saperską, ale wykazywał taką obojętność, że Pietusza co chwila złościł się na niego i krzychał.

(c. d. n.)